

zagrody, zagubił kontrolę nad przebiegiem zawodów. Cóż, dzięki temu mieliśmy niesamowitą okazję poznać punkt krytyczny wytrzymałości własnego organizmu na mróz. Niewątpliwą atrakcją imprezy stały się pojazdy mechaniczne. Najpierw zaskoczeni uczestnicy wypychali z zasy auto, później zaś podziwiali wynik rajdowych umiejętności **Nico (Wiesiek Gumienny, Gdańsk)**, który lawirując między drzewami zawarł bliskie stosunki z miejscowym rowem. Ofiar w ludziach jednak nie było. Na ostateczne wyniki, zmieniane co kilkadziesiąt sekund, czekaliśmy długo. Wreszcie są! Uff! Zajmując drugie miejsce wyprzedziłem Sokoła w Pucharze Polski (a zaszło się na koniec kariery). Jednak nasi kochani juniorzy nie zachowali się równie udanie – przegrywając zawody Łukasz i Tymon stracili szansę na tryumf w Pucharze. Waldek, choć tym razem był organizatorem imprezy, również walczył o pucharowe zwycięstwo. Tymczasem, zupełnie nieoczekiwanie, zwyciężyła para toruńska, co dało **Krzyškowi Stando (Toruń)** miano najlepszego orientalisty wśród polskich juniorów. Najbardziej z tego faktu cieszył się nie kto inny, jak... Waldek Mazurek(?!).

O Złocie Przodowników oraz innych imprezach zlotowo-rekreacyjnych, jakie w zeszłym roku miałem okazję przeżyć napiszę niebawem (a może nie napiszę, kto wie?). No to na ra...

Wasz Prezes

P.S.

O imprezach, na których nie byłem piszę na podstawie ustnych przekazów i wrażeń ich uczestników.

Ach! Informacja dodatkowa: Waldek, z oszczędności zapewne, dwukrotnie zasilł darowizną budżety komunikacji miejskich, po krótkich rozmowach motywacyjnych z tańszymi kontrolerami.

Skład 29 numeru: Małgorzata Ziółkowska

TRAMWAJ

PISMO UCZESTNIKÓW INO

29



1-3 MAJA 1999r.



Podsumowanie Pucharu Polski '98

Po raz drugi bezkonkurencyjnym seniorem okazał się **Karol Kalsztein (Gdańsk)**, który powtórzył swój sukces z 1997 roku. Zdobywając magiczne 120 punktów pucharowych udowodnił, że zdeklasowanie rywali możliwe jest nie tylko w kategorii juniorów.

Ponownie drugim orientalistą w kraju okazał się **Piotr Hercog (Częstochowa)**. Miejsce trzecie przypadło **Marcinowi Krasuckiemu (Warszawa)** – awans o 9 pozycji. Najwyższy awans w pierwszej dziesiątce stał się jednak udziałem **Krzysztofa Kuli (Gdańsk)**, który poprawił się aż o 21 miejsc, co ostatecznie dało mu w roku 1998 miejsce 5.

Pierwszą dwudziestkę zdominowała w roku ubiegłym Warszawa – pięciu przedstawicieli i to aż czterech w pierwszej dziesiątce. Gdańsk reprezentowało czterech orientalistów (dwóch w pierwszej dziesiątce). Zdecydowanie słabiej wypadł zawsze aktywny Toruń, zaś Gliwice i Dzierżoniów utrzymały podobny poziom (wszyscy po dwóch reprezentantów).

Najwyższym awansem mogą pochwalić się **Halina Rościszewska (Gliwice)** i **Andrzej Szymański (Poznań)**, którzy poprawili swoje lokaty aż o 78 miejsc. Największy spadek odnotował zaś **Szymon Nitka (Gdańsk)**, którego pozycja obniżyła się o 105 miejsc.

W kategorii seniorów sklasyfikowano łącznie 148 osób.

Zdecydowanie bardziej ostra rywalizacja odbyła się w kategorii juniorów. Do ostatniej imprezy prym wiodł **Waldemar Mazurek (Koszalin)**, ale ostatecznie nie powtórzył zwycięstwa z poprzedniego roku. Wyprzedził go dosłownym "rzutem na taśmę" **Krzysztof Stando (Toruń)**. Miejsce trzecie przypadło **Łukaszowi Rubanowiczowi (Koszalin)** – awans z 19 pozycji.

Największego postępu spośród sklasyfikowanych w pierwszej dwudziestce dokonał młody **Bogusław Ciastek (Radom)**, który z pozycji 144 awansował aż na 16 miejsce. Niemal równie udanie poprawił swój wynik **Łukasz Krefft (Koszalin)** – wzrost o 84 miejsca.

Dwie osoby startując po raz pierwszy w PP potrafiły uplasować się bardzo wysoko: **Grzegorz Dołoszycki (Sanok)** – 9 miejsce i **Bogumiła Kit (Gdańsk)** – 14 miejsce.

Dwudziestka pierwszych juniorów, to przede wszystkim dominacja Koszalina, którego przedstawiciele zajęli aż siedem lokat (czterech w pierwszej dziesiątce). Trzech wprowadził Gdańsk, po dwóch reprezentantów zaś Toruń, Sanok, Międzyrzecz, Radom i Szczecin.

Znaczne poprawienie lokat wielu zawodników wiąże się nie tylko z ich rosnącymi umiejętnościami, ale przede wszystkim z odchodzeniem części rywali do kategorii seniorów. Tym bardziej trudno uwierzyć w bardzo słaby występ Częstochowy, gdzie najwyżej sklasyfikowany **Radosław Witczak** był dopiero na 36 pozycji.

W kategorii juniorów sklasyfikowano łącznie 176 osób.

Paweł Faferek

Niestety Karol nie dostarczył wyników Pucharu Polski '98, więc mamy podsumowanie wyników ... bez wyników.

M. Ziółkowska



InO w reformach

Wchodząca w życie reforma systemu oświaty wymusza zmiany w strukturze organizacji turystyki szkolnej. Nowy system oświaty będzie się składał z trzech etapów kształcenia.

Już od września obok szkół podstawowych pojawią się gimnazja, w których kształcić się będą uczniowie dawnych klas VII szkół podstawowych. Po trzyletnim gimnazjum uczniowie dalszą naukę pobierać będą w liceach i szkołach zawodowych. Taki system kształcenia wymusza nowy podział na kategorie w marszach na orientację. Komisja imprez na orientację, na wniosek Kolegi Karola Kalszteina z Gdańska, proponuje po wejściu całego systemu w życie, następujący podział:

kategoria TS	po nad 20 lat
kategoria TJ	17 - 19 lat liceum i szkoły zawodowe
kategoria TM /młodzieży/	14 – 16 lat gimnazja
kategoria TD	do 13 latszkoły podstawowe

Wraz ze zmianami kategorii należy dostosować limity czasu na przebycie trasy.

Powyższe propozycje są materiałem wyjściowym do dyskusji nad marszami na orientację w nowej strukturze oświaty. Członkowie Komisji Imprez na Orientację przyjmują wszelkie uwagi dotyczące problemów związanych z marszami na orientację. Wiele wniosków i propozycji zawartych w Ankietach-Sprawozdaniach Przodowników znalazło lub znajdzie swoje odzwierciedlenie w poprawkach przepisów dotyczących marszów na orientację.



czł.KInO ds. przodowniczych

Zbigniew Tarnowski



Konkursy '98- rozstrzygnięte

Sezon turystycznych InO'98 mamy już za sobą. Wyniki konkursów na najlepszą imprezę i najlepszy etap (opublikowane w bieżącym Tramwaju) – ogłoszone zostały w Lesku podczas pierwszej w tym roku imprezy pucharowej; czas zatem na niewielki komentarz.

Jacek Wojciechowski – niekwestionowany mistrz budowania etapów - wygrał ten konkurs (jeśli mnie pamięć nie myli) już po raz czwarty tym razem etapem „ABC Nawigacji”.

Wszystkie najwyżej sklasyfikowane etapy zdecydowanie nie opierały się na koncepcji wykreślenia sobie mapy przez uczestników a następnie jedynie słusznego cięcia - „na tapira” przez chaszcze; pozwalały za to na korzystanie z mapy w trakcie całej trasy a nie tylko w promieniu 50 m od punktu.

W tym konkursie o czym warto wspomnieć, bo w wynikach tego nie widać, najwyżej punktowany był etap Darka Lipińskiego z DMP '98 – jednak oceniony tylko przez 4 sędziów nie znalazł się w końcowym podsumowaniu.

W konkursie na najlepszą imprezę GRYF uzyskał najwięcej punktów, ale w końcowej klasyfikacji uległ DMP a to za sprawą stosowanego przelicznika zależnego od liczby uczestników – ale w końcu imprezy robi się dla ludzi; im tych ostatnich jest więcej tym trudniej organizatorom zapewnić każdemu uczestnikowi śniadanko do łódeczka i ma się rozumieć masaż po trasie – obok oczywiście mapy.

Sędziowanie imprez wymaga sporego wysiłku i jednak pewnej systematyczności, pewnie dlatego nie wszyscy uprawnieni, a jest to w końcu przywilej, nadsyłają swoje oceny. Wszystkim którzy podjęli się zadania w roku ubiegłym – dziękuję. Zebrane wyniki są trwałym śladem w historii naszej dyscypliny jak również formą docenienia wysiłku tych organizatorów, którzy nie szczędzą sił i starań by robić bardzo dobre imprezy.

Najlepszą piątką sędziów, których oceny (4 najlepsze) były najbliższe końcowym wynikom byli w kolejności:

1/ Andrzej Krochmal, 2/ Janusz Cegliński, 3/ Waldemar Fijor, 4/Darek Lipiński, 5/ Sebastian Janas.

W. Fijor

Szkolenia PinO w latach 1999 - 2000

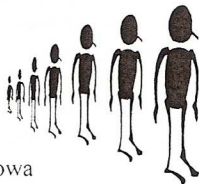
Szkolenie PinO w roku 1999 odbędzie się w okolicach Koszalina w dniach 26-28 listopada.

Wstępne zgłoszenia na kurs już teraz są przyjmowane przez kol. W. Fijora. U niego też można odebrać odpowiednie formularze wniosków o nadanie uprawnień przodowniczych.

Na swoim ostatnim posiedzeniu w dniach 12-14.03 w Gdańsku Komisja InO zadecydowała również o miejscu szkolenia w roku 2000 – odbędzie się ono w Gliwicach (lub okolicy).

Zaktualizowany również został skład Ogólnopolskiego Zespołu Egzaminacyjnego, który obecnie jest następujący:

Paweł Faferek - Koszalin
Waldemar Fijor - Toruń
Stefan Giera - Międzychód
Wiktor Marczak - Warszawa
Karol Kalsztein - Gdańsk
Andrzej Krochmal - Warszawa
Zbigniew Tarnowski - Częstochowa
Roman Trocha - Dzierżonów
Andrzej Wysocki - Zabrze
Dariusz Zajac - Radom



są to Przodownicy InO, u których można zadać egzamin uzupełniający z nie zaliczonej w trakcie kursu części szkolenia.

inf. KInO ZG

OCENA OGÓLNOPOLSKICH IMPREZ NA ORIENTACJĘ ZA ROK 1998

1. DRUŻYNOWE MP
2. GRYP
4. INDYWIDUALNE MP (Materiał)
3. PODKUREK
5. NOCNE MP
6. AGONIA
7. KARNAWAŁOWE
8. WINOBRANIOWE
9. POMORZE

Toruń	W. Fijor	0,96	239,36	219,79
Szczecin	E. Fudro	0,888	244,18	216,83
Siedlęcín	A. Rodziewicz	0,936	234,14	209,8
Warszawa	A. Krochmal	0,9	232,65	209,39
Radom	D. Zajac	0,875	219,46	192,03
Sanok	R. Bagan	0,891	212,92	189,71
Częstochowa	P. Hercog	0,884	211,39	186,87
Zielona Góra	K. Czerwinski	0,885	198,14	175,35
Kolobrzeg	B. Karoliak	0,878	123,83	108,72

(K)

gdzie: n - łączna liczba uczestników w kat. T i TS K - współczynnik uczestnictwa K=1-10/n

TRASY /100/		
1. DRUŻYNOWE MP	77,71	
2. GRYP	75,96	
3. INDYWIDUALNE MP	73,32	
4. WINOBRANIOWE	72,93	
5. PODKUREK	72,6	
6. AGONIA	71,92	
7. NOCNE MP	69,54	
8. KARNAWAŁOWE	66,62	
9. POMORZE	50	

SĘDZIOWANIE /70/	
1. GRYP	58,08
2. INDYWIDUALNE MP	56,09
3. PODKUREK	55,67
4. DRUŻYNOWE MP	53,86
5. WINOBRANIOWE	50,93
6. KARNAWAŁOWE	50,11
7. NOCNE MP	49,78
8. AGONIA	49,67
9. POMORZE	21,33

PROGRAM /30/	
1. NOCNE MP	25,44
2. GRYP	25,15
3. DRUŻYNOWE MP	24,57
4. KARNAWAŁOWE	23,57
5. PODKUREK	23,26
6. INDYWIDUALNE MP	22
7. AGONIA	21,58
8. WINOBRANIOWE	18,08
9. POMORZE	11,17

OPRAWA ZAWODÓW /30/	
1. DRUŻYNOWE MP	25.86
2. NOCNE MP	25.06
3. GRYF	24
4. INDYWIDUALNE MP	23.27
5. KARNAWAŁOWE	22.55
6. PODKUREK	22.38
7. AGONIA	20.75
8. WINOBRANIOWE	18.55
9. POMORZE	13.33

ŚWIADCZENIA /30/	
1. GRYF	26.3
2. PODKUREK	25.39
3. DRUŻYNOWE MP	22.86
4. NOCNE MP	22.04
5. WINOBRANIOWE	20.8
6. AGONIA	19.58
7. INDYWIDUALNE MP	18.82
8. KARNAWAŁOWE	18.46
9. POMORZE	14

ODCZUCIA /10/	
1. DRUŻYNOWE MP	8.86
2. PODKUREK	8.39
3. NOCNE MP	8.39
4. GRYF	7.8
5. AGONIA	7.5
6. KARNAWAŁOWE	7.25
7. INDYWIDUALNE MP	7.09
8. WINOBRANIOWE	6.45
9. POMORZE	3

8

REGULAMINY /10/	
1. DRUŻYNOWE MP	8.79
2. GRYF	8.5
3. PODKUREK	8.31
4. INDYWIDUALNE MP	7.91
5. AGONIA	7.75
6. NOCNE MP	7.73
7. KARNAWAŁOWE	7.38
8. WINOBRANIOWE	6.5
9. POMORZE	4.83

PROTOKÓŁ /20/	
1. GRYF	18.4
2. DRUŻYNOWE MP	16.86
3. PODKUREK	16.67
4. INDYWIDUALNE MP	15.64
5. KARNAWAŁOWE	15.46
6. AGONIA	14.17
7. NOCNE MP	11.5
8. POMORZE	6.17
9. WINOBRANIOWE	3.9

TRASY+SĘDZ.+PROGRAM /200/	
1. GRYF	159.19
2. DRUŻYNOWE MP	156.14
3. PODKUREK	151.53
4. INDYWIDUALNE MP	151.41
5. NOCNE MP	144.76
6. AGONIA	143.17
7. WINOBRANIOWE	141.94
8. KARNAWAŁOWE	140.03
9. POMORZE	82.5

Klasyfikowano jedynie te imprezy, które zostały ocenione przez minimum 5-ciu sędziów.

Opracowanie W. Fijor

Konkurs na budowniczego najlepszego etapu imprezy ogólnopolskiej w roku 1998

M-ce	Budowniczy etapu	Nazwa imprezy	Data	Kat.	Nr etapu / nazwa	Ocena /110/
1	Jacek Wojciechowski	GRYF	23.05.98	TS	1/ ABC Nawigacji	90.33
2	Andrzej Krochmal	PODKUREK	14.11.98	TS	2/ Bitwa Warszawska	89.63
3	Marek Sobiegraj	WINOBRANIOWE	19.09.98	TS	2/ Beczki	88.57
4	Edward Fudro	GRYF	23.05.98	TS	2/ Ryczące Czerdziesiątki	88.39
5	Roman Trocha	MATNIA	12.06.98	TS	2/3 Siedem Szczyłów	87.75
6	Marcin Sośnicki	AGONIA	2.05.98	TS	2/ Wyspa Skarbów	87.5
7	M. Krzyżsko	WINOBRANIOWE	19.09.98	TS	1/ Opadnięte Winne Grono	86
8	Roman Trocha	MATNIA	11/12.06.98	TS	1/ Diagram	85.44
9	Wojciech Drozda	PODKUREK	14/15.11.98	TS	3/ Szachownica	85.25
10	Roman Rapala	MATNIA	12.06.98	TS	2/3 Perelki	83.63
11	Piotr Wieczorek	NOCNE MP	16/17.10.98	TS	2/ Nocny Szyfrogram	83.25

9

12	Miroslaw Mazur	NOCNE MP	16/17.10.98	TS	1/W labiryntce	82.53
13	Marek Zgódko	AGONIA	1/2.05.98	TS	1/ Sz wajcarka	81.57
14	Piotr Hercog	KARNAWAŁOWE	17/18.01.98	TS	3/ Zamek	80.99
15	Andrzej Przychodzeń	PODKUREK	14.11.98	TS	1/ Jajco z kolcem	80.29
16	Grzegorz Zajac	AGONIA	2/3.05.98	TS	4/ Etap Finałowy	79.57
17	Bartosz Tyczynski	NOCNE MP	17/18.10.98	TS	3/ Nic trudnego	78.89
18	Robert Bagan	AGONIA	2.05.98	TS	3/ Klepsydry	77.43
19	Jaroslaw Szkiibel	GRYF	23/24.05.98	TS	3/ Rozciąganiec	76.92
20	Rafael Ochotny	MATNIA	13.06.98	TS	4/ Góra Gniazdo	76.75
21	Zbigniew Tarnowski	KARNAWAŁOWE	17.01.98	TS	2/ Karnawał	74.34
22	Dariusz Zajac	NOCNE MP	17/18.10.98	TS	4/ Makabryszek	72.88
23	Zbigniew Tarnowski	KARNAWAŁOWE	17.01.98	TS	1/ Śnieżynki i Baloniki	72.09
24	Amadeusz Pajak	WINOBRAŃOWE	19/20.09.98	TS	3/ Sz wajcarka Butelkowa	67.86

Klasyfikowano jedynie te etapy, które zostały ocenione przez minimum 5-ciu sędziów.
Oprac. Waldemar Fijor



Jesień nasza,

czyli "Panie Waldku, pan się nie boi..."

Już dawno nie było tak (ostatni raz w 1992 roku), aby w ciągu jednego sezonu udało się orientalistom z koszalińskiego środowiska wywalczyć medale na wszystkich Mistrzostwach Polski. W roku 1997 otarliśmy się o medal na Drużynowych MP i tym samym kolekcję zamknęliśmy jedynie na krążkach z "Matni" i Nocnych MP. Na pełen sukces czekaliśmy jednakże tylko rok – w 1998 roku nasi reprezentanci stawali na podium wszystkich najważniejszych imprez w kraju; nie zabrakło ich również na czołowych miejscach w Pucharze Polski.

Ale po kolei...

Zaraz, zaraz. Muszę tu dodać, że głównymi bohaterami tejsze historii są koszalińscy juniorzy, ze szczególnym uwzględnieniem **Waldka Mazurka**.

Jeszcze zimą pognało nas do Częstochowy (piszę nas, choć wcale mnie tam nie było). Zimno, ciemno i do domu daleko. Wszystkich zaskoczył etap, w którym to zamiast po ukochanym (czytaj: znienawidzonym) lesie brać inowska szukała lampionów w olsztyńskim zamku (oczywiście idzie o Olsztyn na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej). Wszelkie niepowodzenia naszych juniorów lapidarnie kwitował **Chemik (Wojtek Krzyczkowski, Białogard): Eee... to pierwszy Puchar**. No i wykrakał – wyniki bez rewelacji. Mimo tego impreza wypadła niezłe, zwłaszcza dla Waldka, który rozweselony szalejącym karnawalem swe wspinaczkowe zapędy zakończył bolesnym poznaniem praw grawitacji.

W pierwszy majowy weekend wybraliśmy się do najbardziej odległego dla nas miejsca na inowskiej mapie Polski – nasze nogi stanęły na Ziemi Sanockiej. Ku mojemu zaskoczeniu frekwencja była nawet niezła – okazało się nagle, że w ten długi, świąteczny

okres można wybrać się na zawody, choć jeszcze nie tak dawno temu niemal wszyscy co zaciejsi orientaliści w czas ten startować nie chcieli (zapewne zbyt silne oddziaływanie igły magnetycznej daje się niektórym we znaki). W zasadzie impreza, jak impreza. Z budzącej postrach nazwy "Agonia" pozostało jedynie wspomnienie niemal dwudziestodwugodzinnej podróży pociągiem w jedną i tyleż samo w drugą stronę – zaiste agonia (wyłączny dostawca atrakcji podróżnych – PKP). Waldek nie przyjechał, bo dla niejkiej odmiany... wspinał się spokojnie na Jurze.

Szczecińska impreza, która przez trzy ostatnie lata typowana była na najlepszą w kraju, tym razem nie zachwycała. Widać wszechmocny Gryf poskapał swej łaski organizatorom. Na usprawiedliwienie trzeba dodać, że główny organizator (**Edek Fudro, Police**) czas przygotowań do zawodów spędził w dość niecodziennym, afrykańskim stylu: najpierw zdobywając Kilimandżaro, później zwalczając malarię. Mnie na imprezie nie było – w połowie drogi (tradycyjnie autostopem) zawróciłem, gdyż wizję niejaką miałem. Powstała tajna opinia, że wybieram się tylko na najdalsze imprezy. Waldek natomiast zrelaksowany wspinał się z piwkami (ot, niespodzianka!) pokusił się trzydzieści pucharowych punktów.

Okolica wspaniała – kilka tygodni wcześniej paru facetów z mafii zastrzeliło paru następnych facetów z konkurencyjnej mafii, a nastroje w mieście wrogie i dziwne. Film to gangsterski o Al Capone? Nie, miejscem to akcji "Matni" jest przecie (nazwa cokolwiek słuszną się zdała). Tradycyjnie, jak na "Matnię", czyli imprezę namiotową przystało, lało się z nieba aż miło. Wszystkie mokre, zimno i wyganiają do lasu (może warto wreszcie pomyśleć o poniechaniu tego zwyczaju lub zapewnieniu uczestnikom innych warunków socjalnych). I jeszcze na dodatek etap finałowy – trasa około 10 kilometrów! Oj, Romku (**Romek Trocha, Dzierżoniów**), chyba to mała przesada. Mając kolejne przecucie (wróżka jakaś ze mnie, czy co?) znów się nie pojawiłem na leśnych szlakach, zwłaszcza że właśnie magistrzem się stając

chmielu smakować było mi milej. Waldek tymczasem, jak gdyby nigdy nic się działo imprezę wygrał.

Na panewce spalił wakacyjny wyjazd na szwedzki "O-ring"; czyli największą imprezę na orientację na świecie (uczestniczyło w niej kilkanaście tysięcy zawodników), a to za sprawą braku odpowiednich funduszy. A szkoda, bo choć o sukcesie można jedynie marzyć, to Koszalin po raz pierwszy mógłby mieć tam swoich reprezentantów-ambasadorów. Waldek zaś został sezonowym konserwatorem (bynajmniej wcale nie przyrody).

Potem przyszła kolej na obóz szkoleniowy. Znow miałem to wątpliwe szczęście być instruktorem InO. Warunki ciężkie – dookoła dosyć strome zbocza i trudny technicznie las. Ale daliśmy radę. Dzielnie poczynali sobie "zieloni", którzy w czasie pokonywaniem trasy często zwiedzali okoliczne wioski. Cóż, znać że nie każdy kompas wskazuje północ. Nieustannie poddawany permanentnej inwigilacji i prześladowaniom grupy przebiegłych acz uroczych nastolatek ledwie dotrwał do końca. Kuriozum obozu: atakować instruktora stanikiem o nikłych rozmiarach. Waldek tymczasem konserwował dalej.

Lato mijało – znać winogrona dojrzewać miały, więc na "Winobraniową" imprezę do Czerwieńska się wybrałem. Przyjechałszy do bazy rankiem zastał mnie widok, jak na warszawskim Dworcu Centralnym, gdzie niczym w slumsie, za wielką szybkością, na kanadyjkach szacowne grono inowców spało. Miast wina wieczorną porą organizatorzy ugościli nas piwem, ale za sprawą Przewodniczącego Komisji (**Andrzej Krochmal, Warszawa**), który jak zwykle tendencyjnie zwołał bardzo ważne zebranie, chmielowy trunek bez mego udziału popłynął w gardła (spora część członków Komisji była równie zawiedziona widząc przemerkających z kubkami i butelkami rozweselonych turystów). Zapewne właśnie za sprawą owego, cokolwiek interesującego napoju, Waldkowy "krokomierz" odmówił posłuszeństwa i parokroki na trójkroki zmieniał.

Dobrana z należytych trudem (pertraktacje godne nagrody Nobla) reprezentacja naszego Klubu wsparta gronem zaprzyjaźnionych inowców wyjeżdżając na DMP myślała tylko o medalu. Sowiecie wsparci przez sponsorów, zawieszając złości i animozje na drzewach, ruszyliśmy do walki. Dzieci – rewelacja, choć nie bez wpadek; seniorzy – całkiem-całkiem; juniorzy – cóż, tym razem oni zawiedli. Zawiedli, lecz chyba nie bez winy organizatorów, którzy poziomem trudności skutecznie zniechęcali juniorów do walki (trasy trudniejsze niż dla TS-ów). Dzięki temu taktyka *nie ważne, że nic nie potrafisz – podbijaj dwa pierwsze i spadaj* lub wyrażona słuszniejszą sentencją *im dalej w bagno, tym więcej błota* przyniosła spore zamieszanie w klasyfikacji. Od tych zawodów moim ulubionym hasłem stał się okrzyk **Karola Kalszteina (Gdańsk)** wołającego na mecie ostatniego etapu za zagubioną **Justyną Maternicką (Gdańsk)**: „Justyyyyyaaaa! Wraaaacaaaaj!”. A czas, pędził i pędził... Skutecznie wykorzystując Justynę (tzn. jej brak) wraz z **Muchą (Przemek Chojnowski, Koszalin)** wybiegaliśmy trzecie miejsce (zapewne mój nagły przyływ ambicji podyktowany był spotkaniem z **Niewiastą Niezwykłą**). Zdobywając, jako reprezentacja, srebrny medal cieszyliśmy się, że zostaliśmy Drużynowymi Wicemistrzami Polski. Tylko w pamięci pozostały słowa zropaczzonego po drugim etapie Waldka: *Ja to p... Cała czółowka juniorów szuka, kombinuje i nic. I nic!*

Z początkiem jesieni wybraliśmy się na Nocne MP do przepięknego Kazimierza Dolnego. Atrakcji nie ma, bo o włoś mały rozstrojenie jaźni przeżyłbym nagle – w wyniku opóźnień czasowych i godzin mi wyznaczonych w jednej to chwili miałem się promem przez Wisłę przeprowiać, biegać po lesie i na wycieczce do Nałęczowa znaleźć (tak to bywa, gdy z nocnego etapu autokar powraca o szóstej rano). Ale właśnie za to cenię **Free Bugsa (Darek Zajac, Radom)** – choć daleko, organizacja średnia, to walory krajoznawcze wspaniałe. Medal wraz z **Jeżem (Krzysztof Płonka, Toruń)** przez głupiej rymowanki nie

doczytanie straciliśmy, ale nie to wesołość wzbudziło wszystkich. Otóż **Qbacki (Jakub Kaczyński, Gdańsk)** nogę swą złamał. Wcześniej nocy, po jarach stromych skacząc zaciekle, nic nie uszkodził. A tu tymczasem na prostej drodze, z nudów zapewne, dokonał tego. Nasz **Tymon Skadorwa (Koszalin)** zachwycał sennością (słowa *Dlaczego mała syczy do piwa* przybrały formę *Dlaczego Tymon jeszcze śpi*). Niedzielnym rankiem **Łukasz Rubanowicz (Koszalin)** zaskoczył Tymona zupełnie. Oto cytat: Łukasz (do budzącego się Tymona): *Wstawaj, mamy złoty medal!* Tymon (przecierając oczy): *To ile mamy straty do pierwszego miejsca?* Łukasz (zdziwiony): *Jakiej straty?* Tymon: *No tak, oczywiście... A do drugiego?* Ale tego już Waldek nie słyszał – zgubiwszy kartę startową na drugim etapie obraził się na siebie i wyjechał nie doczekawszy wyników.

Służbowo wysłany do Zakopanego i Kotliny Kłodzkiej nie mogłem do Warszawy zajechać niestety. A mogło się to źle zakończyć – **Sokół (Maciej Sokołowski, Gdańsk)** zajmując drugą lokatę wyprzedził mnie w Pucharze. A do końca pozostało tylko „Pomorze”... Tu chciałbym, korzystając z okazji, pogratulować organizatorom „Podkurka” wesołego pomysłu: w pewnym kiosku, w pewnym mieście, zakupiłem przeterminowy z... logo imprezy na opakowaniu. *No, no. Nie poznaję kolegów.* Juniorzy zaś walczyli dzielnie. Etap o nazwie „Jajko z kolcem” przyniósł bolesne, niczym stolec (przepraszam: kolce) w zadku wrażenia. Niektórzy na przykład otrzymywali więcej punktów karnych za brak punktów niż owych punktów było(?). Wynik ekstremum stał się Waldka udziałem – za tenże etap, 1 (słownie: jeden) punkt przeliczeniowy otrzymując sfrustrowany powiedział: *To w takim razie ja już jadę do domu.* I tak by uczynił, ale wynik na szczęście poprawiono.

No i przyszła kolej na ostatni „puchar”. Do nadmorskiego Kołobrzegu zajechawszy przeżyć mogliśmy niesamowite wrażenia organizacyjne. Imię **Krzysztof Bitel (Kołobrzeg)**, w jednej osobie kierownik, budowniczy trasy i ogólny władca